



Autor: **Elżbieta Cherezińska**
Tytuł: **Korona śniegu i krwi**
Wydawnictwo: Zysk i S-ka

Po sadze z czasów wikingów i powieści poświęconej walce Bolesława Chrobrego o koronę

autorka przeniosła się w czasy rozbicia dzielnicowego w Polsce. Już słyszę ten jęk rozpacz, bo przecież nawet ci, którzy z historią nie są na bakier, na maturze za nic nie chcieli trafić na pytania o rewolucję francuską, wiosną ludów oraz rozbicie dzielnicowe. Kto bez namysłu odpowie, kim dla Konrada Mazowieckiego był Władysław Łokietek albo jak blisko byli spokrewnieni Leszek Biały z Leszkiem Czarnym? Tymczasem autorka biele porusza się w tej grzaskiej materii i stworzyła wspaniałą panoramę historyczną tego mało znanego okresu dziejów, w którym wykuwało się poczucie polskości, odrębności i niepodzielności polskiego państwa. Akcja toczy się równoległe w Wielkopolsce, Małopolsce, na Pomorzu, Śląsku i w Pradze. Głównymi książęcymi bohaterami są Przemysław II, jego stryj Bolesław

Pobożny, Henryk Probus, Mściwój, Leszek Czarny liczne spokrewnione z nimi święte i błogosławione, ich żony oraz arcybiskup Jakub Świnika. Trwa walka o zjednoczenie polskich ziem, księżęta próbują zdobyć koronę, a wpływowi rody grają o własne interesy. Jak zawsze, gdy brak jest silnej władzy państwowej, sąsiedzi ingerują w wewnętrzne sprawy: Brandenburgia, Zakon Krzyżacki, Czechy, niemiecki cesarz – ich interesy krzyżują się na polskich dworach. Cherezińska ma niezwykle dar dynamicznego obrazowania politycznej gry w dawnych wiekach w sposób ukradziony ze współczesnych filmów akcji. Jest wierna historycznym realiom, ale z wyczuciem tka własną fabularną opowieść, w której jest miejsce na silnie zarysowane drugo- i trzecioplanowe postaci, na elementy nadprzyrodzone i magiczne, na momenty wzniosłe i przyziemne, na walkę i seks, na przyjaźń, zdradę i nienawiść. Powieść liczy ponad siedemset stron i wierzę mi, że chciałoby się drugie tyle. Jedyna krytyczna uwaga dotyczy samego wydania: tak dużą i grubą książkę ciężko trzymać rozłożoną w rękach.

Rekomendacja: Autorka jest absolutnym fenomenem: książka do wchłonięcia jednym tchem.

Autor: **Artur Andrus**
Tytuł: **Blog osławiony między niewiastami**
Wydawnictwo: Prószyński i S-ka

Dzieła wybrane wydaje się zazwyczaj pośmiertnie i honoruje się tak bardziej płodnych autorów. Andrus na szczęście jeszcze żyje, ale płodny wyraźnie jest, o czym świadczy niezliczona liczba (to celowy zabieg stylistyczny) jego satyrycznych felietonów zebranych w jednym tomie. W gradacji od bardzo śmieszne do nieśmieszne znakomita większość jest naprawdę śmieszna i zalecam dawkowanie, na przykład czytanie tylko dwóch kawałków dziennie. W ten sposób starczy na dłużej, a wiadomo, że jest kryzys i trzeba oszczędzać. Jedyny zarzut, jaki mam do autora, to wybór tytułu, który jako zabawa słowna jest zrozumiała, ale nie ma związku z zawartością. Czy nie bardziej pasowałby ten, pochodzący zresztą z książki: „Radosna radość radości” lub „Za wesoło jest”?

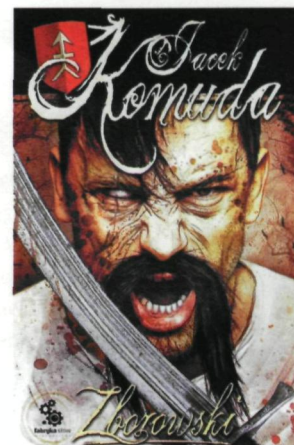
Rekomendacja: Potężna dawka humoru zebrana w jednym tomie.



Autor: **Jacek Komuda**
Tytuł: **Zborowski**
Wydawnictwo: Fabryka Słów

Komuda to specjalista od XVII-wiecznej Polski, jednak z Sienkiewiczem nie jest mu po drodze. Nic w jego opowiadaniach nie pokrzepi nam serc, bo jego Rzeczpospolita to państwo nierządem stojące, w którym prawo stanowią pieniądze i szabla przy boku. Tytułowy Zborowski jest synem

pogrobowcem najsłynniejszego banity Samuela Zborowskiego, w niesławie ściętego w Krakowie. Nigdy nie widział ojca, bracia odmawiają mu prawa do nazwiska, nie ma żadnego majątku, a żyje z tego, co zarobi szablą. Ma honor szlachecki i tyle. Zła sława ciągnie się za nim i wyprzedza go. Ilekroć działa z dobrych pobudek, tylekroć dostaje od losu kopniaka w rzyć. Żadnych happy-endów, żadnych przyjaźni ani nadziei na odmianę losu, bo wszyscy wokół są jednakowo zdeprawowani, nawet ci, którzy



powinni stać na straży prawa. Historie opowiedziane przez Komudę są porażająco przynębiające, ale stanowią znakomitą, wciągającą lekturę, od której trudno się oderwać.

Rekomendacja: Polecam: gorzkie i brutalne, ale wciągające.

Autor: **Jonathan Carroll**
Tytuł: **Kobieta, która wyszła za chmurę**

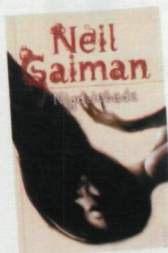
Wydawnictwo: Rebis



Najnowszy zbiór opowiadań Carrolla nie rozczaruje czytelników. Jego lekturę porównałbym do płynięcia naprzeciw wzburzonemu falam, które raz za razem przykrywają pływaką wraz z głową, by potem wypchnąć go całego ponad wodę. Tu też zanurzamy się na krótką chwilę w przedziwnych światach, stworzonych przez autora, by na krótko wrócić do znanej rzeczywistości. Impонуje mi precyzja autora, który w niewielu słowach opowiada rozbudowane historie. Łączy je umiejętne odszukanie w człowieku tego, co go najbardziej boli i wstawienie tego bólu w fantastyczne ramy. Tytułowa historia opowiada o samotnej kobiecie, która decyduje się zamówić idealnego mężczyznę, ściągając nieznanne stworzenie z innej planety. Jak to możliwe i co z tego wynikło? Przeczytajcie sami.

Rekomendacja: Piękna proza z elementami fantastyki.

Autor: **Neil Gaiman**
Tytuł: **Nigdziebądź**
Wydawnictwo: Nowa Proza

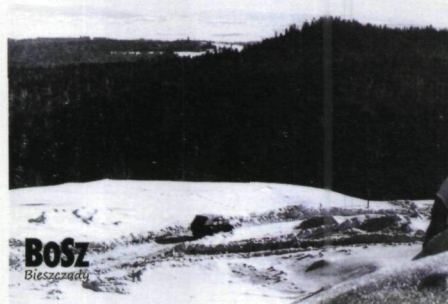


London to wyjątkowe miasto, skoro tak wiele książek, które opowiada fantastyczne historie rozgrywane się w „Londynie pod”. „Nigdziebądź” też należy do tej kategorii. Główny bohater jest uwikłany w toksyczny związek narzeczeński, z którego wyrwać może go tylko cud. Idąc z narzeczoną na ważną kolację, trafia na ulicy na poranioną dziewczynę. Wtedy rozpoczyna się nowy etap w jego życiu, w którym główną rolę grają: Drzwi, Markiz Karabas, łowczymi oraz inne liczne, niebywale przebiegłe i groźne postaci. Jak zawsze gra toczy się o uratowanie świata przed dominacją zła. Na okładce napisano, że to książka bardzo straszna, bardzo śmieszna i bardzo osobliwa. Nic z tego nie jest prawdą, ale i tak miło się czyta.

Rekomendacja: Zgrabnie napisana, dość lekka lektura na jeden miły wieczór

BIESZCZADY W PRL-U

Krzysztof Potaczała



Autor: **Krzysztof Potaczała**
Tytuł: **Bieszczady w PRL-u**
Wydawnictwo: BOSZ

Autor wykonał mrowczą pracę, rozmawiając z wieloma ludźmi, którzy opowiadali o przeszłości Bieszczad. Postawił sobie cel, by przy-

szłość nie zatarła przeszłości. W historycznych reportażach opisuje m.in. powstanie i rozbiorę pomnika Stalina w Ustrzykach, wiece przyjaźni polsko-radzieckiej, walkę z wilkami i polowanie grubych ryb na niedźwiedzie, budowę rządowego ośrodka łowiecko-wypoczynkowego oraz historię, jak górale wznosili sobie hotel robotniczy i kto w nim zamieszkał. Pisze o ludziach, którzy pracowali przy Bieszczadzkich budowach, o tym, co odkrywały w ziemi buldożery i co zalały wody Jeziora Solińskiego, jak trudne bywały zimy, w które jadło się z głodu ziemniaczane obierki. Są historie stanowiące pierwowzór „Bazy ludzi umarłych” – filmu powstałego na podstawie noweli Hłaski.

Rekomendacja: Pięknie wydana, okraszona zdjęciami i bardzo interesująca książka.

Autor: **Bernard Minier**
Tytuł: **Bielszy odcień śmierci**
Wydawnictwo: Rebis

Wysoko na linach kolejki górskiej w Pirenejach pracownicy znajdują bezgłowe ciało konia – ulubieńca milionera Eduarda Lombarda. To odkrycie stanowi początek ciągu zbrodni, w których w straszny sposób giną tym razem ludzkie ofiary. Trop DNA wiedzie do zamkniętego w specjalnym więzieniu psychopaty, który z pewnością nie mógł opuścić więzienia, by dokonać morderstw. Śledztwo prowadzi komendant Martin Servez, a wewnątrz więzienia młoda psycholog, która staje się świadkiem zadziwiających zdarzeń. Nie pamiętam, że bym świadomie w ostatnich latach czytał francuski kryminał, więc byłem ciekaw tej lektury. Minier stanął na wysokości zadania i jestem gotów mu wybaczyć fakt, że bohaterki komendanta jest prawie uduszony, prawie otruty i prawie zginął w lawinie, a nadal tropi zbrodniarzy, zaś końcówka książki zdecydowa-



nie nie musiała przypominać Armageddonu.

Rekomendacja: Dobry kryminał: buduje napięcie i daje mnóstwo mylnych tropów, a o to przecież chodzi.